

Rau, Nie śpię, bo trzymam poziom

Nie śpię bo trzymam poziom
Bity się robią, bity się robią
Nie śpię bo trzymam poziom
Bity się robią, bity się robią
Nie śpię bo trzymam poziom
Bity się robią, bity się robią
Nie śpię bo trzymam poziom
Bity się robią, bity się robią

Nie śpię I plecy mnie boła
Myśli mnie trują, struny wibrują
Nieźle te rzeczy wychodzą
Głośniki pracują, sąsiedzi wariują
Nie się, pomysły się rodzą
Dźwięki się kleją
Palce szaleją
Wiecznie jest pełna gotowość
Przerwy zero
A sprzęty się grzeją
Nie śpię nawet tak późną porą
Oczy mnie szczypią
A rozum mam
Nie śpię i nie mam już snu
Mam coraz więcej pomysłów i słów
Wiersze piszę, gram z nut
Nawet jak zajeżdżałem się w chu*
Nie śpię
Ale gdybym zasypał
To muszę wstać i poziom trzymać

Nie śpię bo trzymam poziom
Bity się robią, bity się robią
Nie śpię bo trzymam poziom
Bity się robią, bity się robią
Nie śpię bo trzymam poziom
Bity się robią, bity się robią
Nie śpię bo trzymam poziom
Bity się robią, bity się robią

Nie śpię
W sumie już sporo
Muszę zakurzyć, czymś się odurzyć
Jestem rozproszony jak ozon
Ciężko się skupić
Ciężko to rzucić
Nie śpię, noc jest nocą
Spać już nie umiem
Chociaż próbuje
Wiesz, że nawet jak zmrużę oko to lunatykuje
I produkuję
Nie śpię, a jak śnię to tylko i wyłącznie amerykański sen
Nie śpię, a nawet jak przysnę to śni mi się sen że nie się i cisnę
Nie śpię
Cóż, jestem po kawie
A jeśli to nie sen to wtedy na jawie
Nie śpię
Ale gdybym zasypał
To muszę wstać i poziom trzymać

Nie śpię bo trzymam poziom
Bity się robią, bity się robią
Nie śpię bo trzymam poziom
Bity się robią, bity się robią

Nie śpię bo trzymam poziom
Bity się robią, bity się robią
Nie śpię bo trzymam poziom
Bity się robią, bity się robią